

# Katastrofa blisko!



Fot. Moodboard/Corbis

Na zdrowie będzie coraz mniej pieniędzy, a popyt na usługi medyczne zacznie wzrastać. Czas wreszcie porzucić pozorne i doraźne działania oraz amatorskie pomysły. Wielkimi krokami zbliża się kryzys.

Nie mają co do tego wątpliwości eksperci, którzy opracowali ostatni raport na temat sektora ochrony zdrowia, nazwany *Zieloną Księgą*. Piszą wprost: *Projekcje wykonane na potrzeby raportu ostrzegają przed pogłębianiem się rozbieżności pomiędzy wysokością przychodów i wydatków w ochronie zdrowia. Wzrost deficytu w ciągu najbliższych dekad spowodowany jest wpływem wielu czynników zarówno demograficznych (starzenie się populacji), jak i gospodarczych.*

Jak każdy, także i obecny rząd pełen jest tymczasem urzędowego optymizmu i przekonuje, że przygotował już komplet remediów. Eksperci nie mają złudzeń także co do tych planowanych działań. – *Czynników, które generują problemy finansowe sektora zdrowotnego, nie da się zażegnać, a nawet osłabić jedną czy dwiema ustawami, zmieniającymi porządek zależności podmiotów lub zwiększeniem samodzielności jakiegoś elementu w systemie. Z kolei propozycje całkowitej zmiany ustrojowych cech systemu, np. przejście na finansowanie budżetowe i dalsza dekoncentracja oraz dezintegracja, mogłyby tylko doprowadzić do pogłębienia trudności, które występują w sektorze zdrowotnym* – czytamy w tegorocznej edycji *Zielonej Księgi*.

Można polemizować ze zdaniem ekspertów, pod warunkiem, że przedstawia się rzeczowe argumenty. Tymczasem koalicja rządząca zdaje się zaklinać rzeczywistość. *Menedżer Zdrowia* zapytał na jednej z niedawnych konferencji prasowych przedstawicieli Komisji Zdrowia z PO oraz szefa klubu tej partii Zbigniewa Chlebowski, czy PO nadal opowiada się za komercjalizacją szpitali klinicznych w świetle negatywnych opinii na ten temat wielu ekspertów. – *Ujmijmy to tak: szpitala kliniczne zostaną pod kontrolą ministra*

*zdrowia* – odpowiedział Chlebowski. Czyżby Ministerstwo Zdrowia zamierzało odebrać szpitale kliniczne rektorom uczelni medycznych?

Parlament pracuje nad projektami ustaw zdrowotnych – także ustrojowymi, jak ten, na mocy którego mają się dokonać przekształcenia. Tymczasem projekt ustawy o zakładach opieki zdrowotnej otrzymał taką oto opinię Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – niezgodny z prawem unijnym. Uwaga – ta opinia nie dotyczyła jednego czy dwóch zapisów, a całego projektu. Poseł sprawozdawca ustrojowych projektów poświęcił na nie w debacie sejmowej kilka minut. Za to poseł przedstawiający sprawozdanie projektu ustawy o rzeczniku praw pacjenta mówił o nim niemal godzinę. Pomińmy już, że projekt wprowadzał propozycję prawa pacjenta do konsylium, chyba że... lekarz prowadzący uzna inaczej.

Fakty są nieubłagane – mamy zdekapitalizowany sprzęt. Poziom umorzenia majątku trwałego sektora ochrony zdrowia wynosi ok. 62 proc, a podkreślmy, że wg Warszawskiego Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa budynek, którego wartość jest umorzona w 40 proc., kwalifikuje się do remontu kapitałnego! Jednocześnie samorządy nie mają – i nie będą mieć pieniędzy na pokrycie wydatków inwestycyjnych. Do tej pory samorządy terytorialne wydawały na ochronę zdrowia (uwzględniając także opiekę społeczną i profilaktykę) od 0,8 proc. (gminy) do 10 proc. (samorządy wojewódzkie) swoich budżetów! Skąd mają wziąć pieniądze na remonty i inwestycje? Co gorsza, autorzy *Zielonej Księgi* piszą, że planowane przekształcenie szpitali w spółki prawa handlowego utrudni (jeśli zostanie zachowany obecny stan prawny w zakresie funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego) przekazywanie placówkom medycznym pieniędzy. Zbliża się kryzys finansowy, a w związku z nim utrudnione będzie uzyskanie kredytów. Koszty opieki zdrowotnej wzrastają, a wzrost ten jest wyższy od indeksu wzrostu cen usług zdrowotnych. Na te wszystkie czynniki nakłada się dramatyczny już niedobór kadr medycznych. Od 2002 r. spadała liczba osób z prawem wykonywania zawodu. W ostatnich latach trend ten nieco się odwrócił, ale nadal mamy mniej takich osób niż 2002 r. (wtedy – 130,4 tys. lekarzy, w 2006 r. – 129,3 tys.). W tej grupie aż ponad 50 tys. osób przekroczyło 50. rok życia! Co gorsza, zmniejsza się liczba wykonujących zawód medyczny, a potrzeby zdrowotne starzejącej się populacji Polski rosną.

Co będzie za dwa lata? Niewątpliwie kampania wyborcza. Nie będzie to czas na uzdrawianie tak wrażliwego sektora. Czerwone światło już się świeci!

Redakcja